

GAZETKA SZKOLNA

ROZGLENI

nr 5



**Szkoła
Podstawowa**
imienia Kardynała
Stefana Wyszyńskiego
w Lubczynie

Drodzy Nauczyciele!

Tym razem przygotowaliśmy dla Was specjalne wydanie naszej gazetki szkolnej. Treści, które przygotowaliśmy są poświęcone Wam - naszym najlepszym nauczycielom :*

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej składamy najserdeczniejsze życzenia: niegasnącej pasji, cierpliwości, radości z każdego szkolnego dnia oraz wdzięczności, która wraca w uśmiechach uczniów.

Dziękujemy Wam za trud, serce i codzienne zaangażowanie, za to, że pomagacie nam rozwijać skrzydła i rozwinąć żagle na morzu wiedzy i marzeń! Niech każdy dzień w szkole będzie dla Was pełen satysfakcji, a praca z młodymi umysłami – źródłem dumy i inspiracji.

Niech ten wyjątkowy numer będzie naszym podziękowaniem dla wszystkich, którzy każdego dnia uczą, wychowują i inspirują ;)

Marcelina, Antosia,
Gabrysia, Wiktor

POD REDAKCJĄ

Michaliny Urbańskiej



Nasza szkoła

Każda lekcja jest wyjątkowa.
W-f, na którym nie ma nudy.
Chemia, przy której pierwiastki
z małych, robią się ogromne.
Wos, historia - przedstawione tak,
że wszystko nas intryguje.

Każda lekcja jest wyjątkowa.
Matematyka - mimo, że nie lubiana,
logiczna się staje.
Angielski, gdzie Anglia z Polską się zderza.

Ojczysty język okazuje się głębszy.
Na fizyce grawitacja zanika,
lecz uśmiech z twarzy nie znika.

Każda lekcja jest inna.
Doradztwo zawodowe - kierunek wskazuje.
Edukacja dla bezpieczeństwa nas chroni,
gdy nie będziemy mieli broni...
Muzyka w sali rozbrzmiewa, gdy pani Anita
z uśmiechem nas wita.

Każda lekcja jest inna.
Mimo niechęci do nauki,
to kochamy naszą szkołę.
Nadal mała, ale wciąż nasza.
Osiem lat wspólnie spędzone,
sen nie sptywa nam z powiek.

Zuzanna Orzechowska, kl. VIII



Pan od Wf-u

Pan od wf-u to człowiek z werwą.
Gwizdek w ustach, piłka w dłoni,
a my biegniemy, bo nie mamy innej woli.
Wf to lekcja, co daje nam w kość,
lecz śmiechu nie mamy dość.
Piłka frunie, gwizdek brzmi,
a wf kochamy my!

Miłosz Fidos, kl. V

O Marcinie

Lubimy Pana Marcina,
traktujemy go jak rodzinę.

Anonim, kl. V

Pan Marcin

Pan Marcin pije dużo kefiru,
i czasem też butelkę Skyru.
Dużo o historii nas nauczysz.
Po moich myślach...
długo będzie się włościł.

Anonim, kl. VI



O naszej szkole

Na ulicy Lipowej 14 - dzwonek
wybrzmiewa, każdy ma tutaj coś do
powiedzenia. Pani Marta z panią Wiołą
krzątają się bezgłośnie, podłoga
wypolerowana jest jednogłośnie.

Pani Kasia to nasza najlepsza sekretarka,
nie jest jej obca żadna drukarka.
Panie Grażynka i Ewa w przedszkolu
ogrom pracy mają, dzieciaki je za to bardzo
kochają.

O 11:30 przyjeżdża Pani Ewa Kolanowska,
dzieci wypatrują jej rudego włoska.
W zerówce aktywności dzisiaj od rana,
dzieciom wtóruje Karolina zabiegana.

Razem z Wiktorią tworzą zgrany duet,
wykonując przy tym niezły piruet.
Pan Piotrek - wuefista zaangażowany,
z jego podejściem zrealizujemy aktywnie
plany.

Yerba, plastyka, technika, muzyka jazzowa,
o Pani Ewie można powiedzieć same dobre
słowa. Pani Kinga i Beata w bibliotece
pracują, tutaj książki się nie zmarnują.

Pani Krysie Reginie miło wspominaliśmy,
wielki sentyment do niej mamy!
Pani Ola jest wymagająca,
przy niej nauka nie ma końca.
Tańczyć uczyła, teraz w wodzie dryfuje,
Pani Gosia - rytm życia w ruchu odnajduje.

Dużo mnożenia, dużo dzielenia,
Pani Iwona nauczy nawet największego
lenia.
Pani Irena – nauczyciel święty,
przy niej są różne eksperymenty.

Pan Duszczał długo fizyki uczy,
przy nim każdy się nauczy.
Eins, zwie, drei , u pani Anity niemiecki
to raj.

Pani Kasia zawsze pomoże, a w dodatku
wszystkich zabierze nad morze.
Pani Ania - nauczycielka 3 klasy,
robi z nimi fantastyczne wygibasy.
Pan Marcin drożdżówkę popija kefirem,
przy nim uczeń staje się historycznym
świrem.

Polonistki w szkole dwie mamy - Michalina
i Marta je nazywamy,
lektury czytać musimy, by nas nie udusiły.
Pan Marcin naprawi każde boisko,
i w koszykówkę gra mimo wszystko.

Dla Pani pielęgniarki zęby umyjemy,
i przez pół godziny nic nie zjemy.
Pani Kamila informatyk kochany,
każdy program jej jest znany.
Pani Wiktoria świat ratuje,
i miłą rozmowę nawiązuje.

Pani Małgosia i Agata problem rozwiązują,
gdy dzieci kolegom dokazują.
Pani Monika zawsze pomoże,
i przybiegnie o odpowiedniej porze.

W szkole księgowa liczy sumiennie,
by wszystko zgadzało się codziennie.
Dyrektorka w szkole dba o porządek,
by każdy uczeń miał dobry początek.
Pani Beacie Prusik koronę musimy założyć
na głowę, bo doskonale prowadzi naszą
lubczyńską szkołę.

Uczniowie kl. VI i VII

Tajemnicze zebranie nauczycieli

Podczas przerwy lekcyjnej w naszej szkole, mnie i moich przyjaciół zaintrygował temat, o którym długo rozmawiali nauczyciele w pokoju nauczycielskim. Z czystej ciekawości postanowiliśmy ich podsłuchać.

Usłyszeliśmy, że wieczorem ma odbyć się jakieś zebranie w szkole. Moja koleżanka wpadła wtedy na szalony pomysł, by wkraść się do budynku i zobaczyć, co takiego się dzieje. Wszyscy byli pełni ekscytacji i ciekawości, zgodziliśmy się. Zaczęliśmy planować wszystko na tyłach klasy, podczas lekcji plastyki.

Pozostał tylko jeden problem — nie wiedzieliśmy, o której dokładnie godzinie ma się odbyć zebranie. Była to najważniejsza informacja. Mój kolega, jako jedyny odważył się wejść do pokoju nauczycielskiego i sprawdzić na laptopie pani od matematyki, kiedy zaplanowano spotkanie. Zrobił to w trakcie lekcji, mówiąc Pani Iwonie, że idzie do toalety.

Kiedy wrócił, miał przestraszoną i zdziwioną minę. Pierwsza myśl, jaka przyszła mi do głowy, to że ktoś go przyłapał. Jednak, gdy nam wszystko opowiedział, zrozumieliśmy jego reakcję. Dowiedział się, że zebranie odbędzie się o 22:00 i że weźmie w nim udział tylko trzech nauczycieli: pani Iwona Spiżewska, pani Ola Gradek i pan Marcin Maksymowicz.

Byliśmy zaskoczeni — po co spotykać się w szkole o tak późnej porze i to w tak małym gronie?

Po lekcjach każdy z nas wrócił do domu, by spakować najpotrzebniejsze rzeczy. Umówiliśmy się pod szkołą na godzinę 20:00. Do budynku weszliśmy przez okno w łazience, które wcześniej zostawiłam uchylone. Naszą bazą została szkolna przebieralnia — tam ukryliśmy plecaki i kurtki.



Chodziliśmy po korytarzach, czekając na nauczycieli. Punktualnie o 22:00 pojawili się i weszli do pokoju nauczycielskiego. Przez pierwsze dziesięć minut rozmawiali o jakiejś „kryjówce” i o tym, że uczniowie nie mogą się o niej dowiedzieć, bo „źle by to zrozumieli”. To tylko zwiększyło naszą ciekawość.

Nagle wstali i poszli na koniec korytarza. Tam przesunęli stół do piłkarzyków, a pan od historii uniósł kawałek podłogi. Okazało się, że pod nim znajduje się tajemnicze, oświetlone pomieszczenie! Cała nasza grupa była podekscytowana i jednocześnie trochę przestraszona. Nauczyciele zeszli na dół i zamknęli za sobą drzwi. Czekaliśmy ponad godzinę, starając się nie zasnąć. W końcu wyszli, pożegnali się i opuścili szkołę, jakby nic się nie stało.

Nie czekaliśmy ani chwili dłużej. Pobiegliśmy na koniec korytarza i zaczęliśmy otwierać drzwiczki prowadzące do tajnego pomieszczenia. W tym momencie usłyszeliśmy krzyk pani od angielskiego:

– Nie otwierajcie tego!
Zamarliśmy. Po chwili nauczycielka podeszła do nas i spokojnie wyjaśniła, że razem z kolegami wszystko nam opowiedzą.

Okazało się, że to nic strasznego — po prostu w tym ukrytym pomieszczeniu nauczyciele przygotowywali sprawdziany i testy dla całej szkoły. Zdziwieni zaczęliśmy dopytywać:

– Ale dlaczego akurat tam? I czemu o tak późnej porze?

Nauczyciele, śmiejąc się, odpowiedzieli, że tylko to pomieszczenie było wolne, a wieczorem pracuje im się najlepiej, bo panuje cisza i spokój.

Zażartowaliśmy, że uwierzymy im dopiero wtedy, gdy pokażą nam wszystko. Zgodzili się i zaprowadzili nas do środka. Faktycznie – były tam stoły, komputery, książki i stosy sprawdzianów. Zaczęliśmy wszystko oglądać niczym prawdziwi detektywi, a nauczyciele patrzyli na nas z rozbawieniem.

Na koniec powiedzieli, że tym razem nie dostaniemy uwag, ale następnym razem mamy się nie wkradać do szkoły i nie podsłuchiwać dorosłych. Rozeszliśmy się do domów, a całą tę przygodę będziemy wspominać do końca życia.

Oliwia Zaorska, kl. VIII



[(Nie)zapomniana lekcja z Panem Marcinem

Pewnego deszczowego poniedziałku, gdy na korytarzu panował chaos, uczniowie klasy 6 zastanawiali się, co będą robić po szkole. Nagle jeden z uczniów zapytał się: „Jaką mamy teraz lekcję?” Po chwilowej ciszy - odpowiedziałem: „Historię.” Nie mieliśmy już sił, a czekała nas jeszcze historia z panem Maksymowiczem.

Gdy weszliśmy do klasy, panowała tam grobowa cisza. Nikt nie wiedział, co się zaraz stanie. Nagle wszyscy spojrzeliśmy się na siebie, ponieważ poczuliśmy to samo uczucie. Było to jakby mrowienie i jednocześnie łaskotanie w dłoniach. Nagle nic nie widzieliśmy. Po pięciu minutach cała klasa obudziła się na polanie. Pan Maksymowicz zapytał się rycerza: „Który mamy rok?” W odpowiedzi otrzymał: „1410, zaraz będziemy walczyć z Krzyżakami!” Byliśmy zszokowani.

Znajdowaliśmy się na polu bitwy, gdzie zaraz odbędzie się bitwa pod Grunwaldem. Zaczęliśmy uciekać. Było gorąco, więc wszyscy byliśmy spragnieni. Nagle usłyszeliśmy krzyk i galop koni. To był początek bitwy. Po chwili podjechał do nas uzbrojony zakonnik Krzyżacki i wycelował w nas łukiem. Gdy już miał strzelać, pojawiliśmy się w klasie. Zadzwonął dzwonek i wszyscy opuściliśmy salę, lecz nikt nic nie pamiętał. Zero notatek, zero wspomnień, jakby lekcja się nie odbyła.

To było najbardziej szalone 45 minut, po których cała nasza klasa rozeszła się do domów. Właśnie przeżyliśmy przygodę życia, ale i tak nikt nic nie pamiętał.

Ignacy Józwik, kl. VI



Pani Irena – nasza bohaterka

Pani Irena jest nauczycielką biologii, którą uczniowie bardzo lubią. Na lekcjach zamiast czytać z podręcznika, przynosi do klasy rośliny, owady i różne ciekawostki ze świata przyrody. Nikt jednak nie wie, że ma niesamowity dar – potrafi rozmawiać ze zwierzętami i roślinami. A było to tak...

Pewnego poranka w szkolnym ogrodzie fikus poprosił: „Podlej mnie, bo suszę mam w korzeniach!” Pani Irena uśmiechnęła się i szybko to zrobiła. Podczas lekcji, nagle w okno zapukała przerażona wrona: „Pani Ireno! W lesie są pułapki! Zwierzęta potrzebują pomocy!” – wykrakała rozpaczliwie.

Nauczycielka natychmiast wymyśliła plan: „Dzieci, idziemy na lekcję w terenie!” – oznajmiła. Kiedy uczniowie zajęli się zbieraniem liści, pani Irena pobiegła głębiej w las. Uwolniła z sidła sarnę, zająca i młodego lisa, którzy trzęśli się ze strachu.

Tylko wrona siedząca na parapecie wiedziała, co zrobiła Pani Irena. Zaczęła cicho krakać z wdzięcznością. Pani Irena popatrzyła na swoich uczniów i uśmiechnęła się dumna, że udało jej się pomóc zwierzętom, a jednocześnie zachować swój niezwykły dar w tajemnicy.

Wiedziała, że jeszcze wiele razy będzie musiała chronić przyrodę, ale była szczęśliwa, że może to robić. W myślach obiecała sobie, że nigdy nie przestanie słuchać głosu zwierząt i roślin, bo to one potrzebują jej najbardziej.

Antonina Susicka, kl. VII



Dzień bez nauczycieli

Pewnego ranka, gdy klasa VII przyszła do szkoły, uczniowie zauważyli coś dziwnego – na korytarzu panowała cisza. Na drzwiach głównych wisiała kartka z napisem: „Dziś nauczyciele mają szkolenie. Bawcie się dobrze!”

Najpierw wszyscy patrzyli po sobie z niedowierzaniem, a potem zaczęli się śmiać i szeptać, że to chyba jakiś żart. Gdy jednak zrozumieli, że to prawda, w szkole zaczęła się prawdziwa zabawa.

Wtedy niespodziewanie do budynku weszła pani Ewa Kotar, która spóźniła się na szkolenie. Gdy zobaczyła, co dzieje się w szkole, aż złapała się za głowę.
– Co tu się wyprawia?! – zawołała z niedowierzaniem.

Wiktoria, chcąc ratować sytuację, szybko podbiegła do niej i powiedziała:
– Pani Ewo, proszę się nie gniewać! Tylko się bawimy... i robimy konkurs plastyczny! Pani Kotar spojrzała na dzieci surowym wzrokiem, po czym... uśmiechnęła się.
– Skoro już zaczęliście, to przynajmniej zróbcie porządny konkurs! – zaśmiała się. – Najładniejszy rysunek powieszę w holu szkoły. Wszyscy zaczęli pracować w pocie czoła.

To był niesamowity dzień - pełen radości, przyjaźni i niespodzianek. Z pewnością zapamiętamy go na długo.

Wiktoria Serafin, kl. VII

Pani Iwona – szybsza od kalkulatora

Pani Iwona była naszą nauczycielką matematyki, ale dla mnie była kimś więcej. Zawsze uśmiechnięta, zawsze spokojna, a w jej oczach kryła się jakaś niezwykła pewność, jakby wiedziała wszystko o liczbach.

Pamiętam pierwszy raz, gdy zobaczyłem jej supermoc. Jeden z kolegów wyciągnął kalkulator i rzucił jej wyzwanie: „Kto szybciej policzy?”. Pani tylko uniosła brew i w kilka sekund podała wynik, zanim kolega zdążył wcisnąć wszystkie przyciski. Klasa zamarta, a ja wiedziałem, że oglądam coś wyjątkowego. Od tamtej pory każda lekcja była jak pokaz magii. Dodawanie, odejmowanie, pierwiastki, potęgi – wszystko recytowała z głowy, szybciej niż można było mrugnąć. Ale to, co najbardziej mnie zachwycało, to fakt, że nigdy nie chwaliła się swoją mocą. Zawsze powtarzała: „Najważniejsze, żebyście sami próbowali, bo liczyć szybko to jedno, a rozumieć – to drugie”.

Czułam się, jakbym miała szczęście być uczniem superbohaterki. I choć jej moc wydawała się nie z tego świata, to serce do uczenia i cierpliwość były zupełnie ludzkie i właśnie za to podziwiałem ją najbardziej.

Gabrysia Kowalczyk, kl. VII

Szkoła w roku 2100

Nazywam się Antek Kałucki, mam 9 lat, a jest rok 2100.

Mój dziadek często opowiadał mi, że szkoła w 2025 roku wyglądała zupełnie inaczej. Mówił, że dzieci siedziały wtedy w ławkach, pisały w zeszytach i miały prawdziwych nauczycieli – ludzi! Postanowiłem więc opowiedzieć, jak wygląda szkoła teraz, żeby przyszłe pokolenia wiedziały, jak to wszystko się zmieniło.

Codziennie rano myję zęby, idę do kuchni i drukuję sobie śniadanie w drukarce 3D. Kiedy jestem już w szkole, witam się z kolegami i wchodzimy do klasy. Pierwszą lekcję mamy z robotem od języka polskiego, który nazywa się PROF-ALF. Robot dyktuje nam temat, który zapisujemy na swoich tabletach edukacyjnych, a następnie wyświetla prezentację w powietrzu.

Po polskim mamy matematykę, angielski, muzykę i plastykę.

Na muzyce tworzymy własne piosenki elektroniczne, używając specjalnych programów, które potrafią nawet śpiewać naszym głosem!

Są też nowe przedmioty, o których dziadek nigdy nie słyszał: robotoznawstwo, choroboznawstwo i jedzenioznawstwo.

Szkoła w roku 2100 jest bardzo nowoczesna, ciekawa i pełna technologii. Patrząc jednak na opowieści dziadka o roku 2025, myślę, że wtedy też było ciekawie.

Antek Kałucki, kl. V



Gdybym była nauczycielką...

Moje lekcje odbywałyby się na dworze, najczęściej w lesie, ale gdyby pogoda nam nie sprzyjała, siedzielibyśmy w klasie. Chciałabym uczyć angielskiego.

Przez pierwsze dwadzieścia minut - opowiadałabym o temacie lekcji. Po wprowadzeniu, mielibyśmy dziesięć minut na zrobienie zadań, które utrwalają wiedzę. Przez resztę zajęć oglądalibyśmy film, który mówi o temacie.

Byłabym nauczycielką, z którą można porozmawiać o wszystkim. Mam duży dystans do siebie, więc uczniowie mogliby ze mną żartować.

Charakteryzuje mnie donośny głos, przez co mogłabym sobie dobrze poradzić z uczniami, którzy mają ochotę na psoty.

Gabrysia Kowalczyk, kl. VII



Moja wymarzona lekcja...

Gdybym była nauczycielką moje lekcje polegałyby na gotowaniu, ponieważ bardzo lubię się to robić. Oceniałabym, czy mięso jest dobrze dosmażone lub pizza ma wystarczającą ilość sera. Oczywiście nie zabrakłoby różnych eksperymentów, przykładowo - czy z zwykłego chleba można zrobić smaczne, zdrowe i ładne kanapki.

Według mnie najlepszymi lekcjami byłyby te w czerwcu i maju, dlatego że uczniowie lub nauczyciel prezentowałiby swoje przepisy na szybkie w wykonaniu, zdrowe i chłodne przekąski - idealne na upalne dni.

Na sprawdzianach każdy uczeń otrzymywałby inne składniki, z których musiałby stworzyć danie. Potrawa, którą mieliby oddać uczniowie miałyby zawierać, jak najwięcej składników, które otrzymali.

Oczywiście ich praca musiałaby być estetyczna. Moim zdaniem tego typu zajęcia są bardzo potrzebne, ponieważ przydadzą się w dorosłym życiu.

Weronika Schacht, kl. VI

To nie koniec! W tym specjalnym numerze zebraliśmy najciekawsze odpowiedzi uczniów, a także spisaliśmy „Złote myśli nauczycieli” – ich najbardziej zapamiętane słowa, powiedzonka i rady, które często słyszymy na lekcjach.

Na koniec przygotowaliśmy coś wyjątkowego – Szkolne Wyróżnienia 2025! Poznajcie nauczycieli, którzy zdobyli tytuły takie jak:

„Mistrz cierpliwości”, „Złote serce szkoły”, czy „Najlepszy żartowniś roku”.

Na koniec przygotowaliśmy coś wyjątkowego – szkolny quiz dotyczący naszych nauczycieli. Na odpowiedzi czekamy do 17.10.2025r. Spośród poprawnych odpowiedzi, wylosujemy zwycięzców;)

PYTANIA DO UCZNIÓW

Za co najbardziej lubisz
swoich nauczycieli?

- „Za bycie otwartym do rozmowy.”
- „Za pomysłowość, cierpliwość i troskę do uczniów.”
- „Za to, że większość jest młodzieżowa ;).”
- „Za pomoc dla wszystkich, cierpliwość.”
- „Za to, że nas umieją wysłuchać.”
- „Za to, że zawsze mnie dobrze przygotowują na sprawdzian.”
- „Za to, że czasami sobie z nami zażartują ;)”
- „Lubię Panią Kamilę, bo dobrze zna się na komputerach.”
- „Za radość, cierpliwość i za dobre nauczanie.”
- „Lubię Panią od angielskiego, bo jest miła i zawsze pomaga.”
- „Za to, że są bardzo pozytywni, zawsze pomagają i są bardzo sprawiedliwi.”
- „Za to, że mają dobre serca.”
- „Za wyrozumiałość.”
- „Lubię Pana od wf-u, bo jest uśmiechnięty.”
- „Za cierpliwość i za to, że zawsze mogą nam pomóc.”
- „Za to, że niektórzy mają niezłe poczucie humoru.”
- „Za to, że ciekawie prowadzą lekcje.”

Złote myśli nauczycieli...

„No to kogo dzisiaj pytamy? He, he.”

~ Pan Jakub Duszczał

„Muszę podejść przeczytać, bo te napisy są takie małe...”

~ Pan Jakub Duszczał

„Bardzo mały ten napis. Widzicie go?”

~ Pan Jakub Duszczał

„Kupcie mi melisę!”

~ Pani Ola Gradek

„Jak byłam mała, musiałam uciekać przed policjantem(...)”

~ Pani Michałina

„Dziewczyny! Pod koniec roku, zrobię z Wami jakiś trend”

~ Pani Wiktoria

„No to wyciągamy karteczki;)”

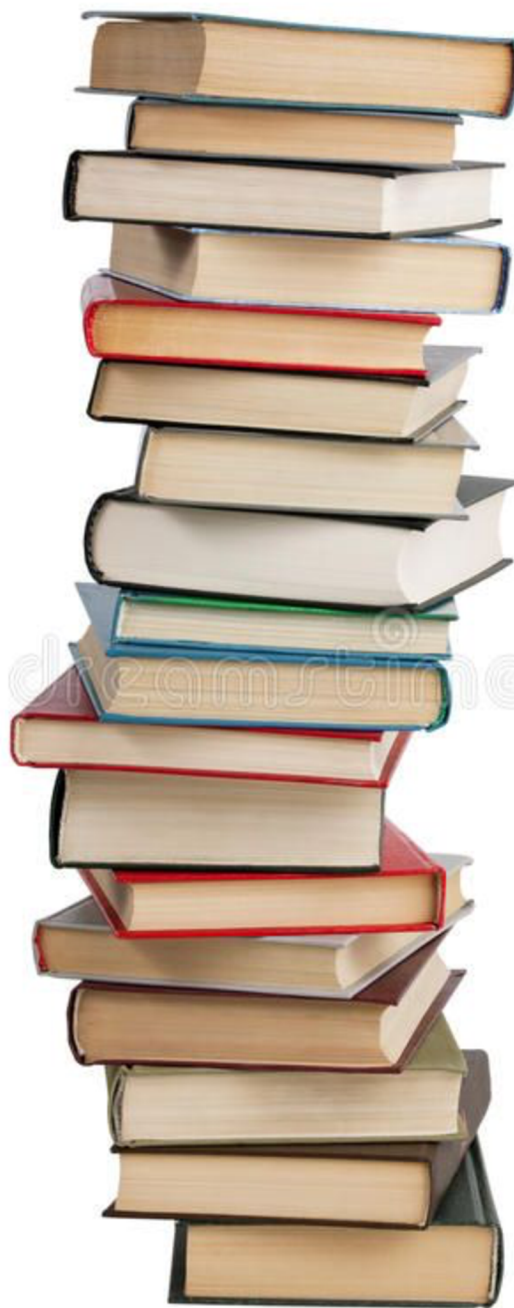
~ Wszyscy Nauczyciele

„Kapejszyn?”

~ Pani Michałina

„Zaraz Wam zakażę rozmawiać o tej piłce”

~ Pani Kamila Fikus



Czy chcesz coś przekazać nauczycielowi?

„Chciałabym podziękować **Pani Michalinie** za jej dobre serce. Gdy byłam w trudnej chwili dla mnie, Pani mnie rozumiała i pocieszała. U Pani Michaliny było widać, że jest to szczere. Bardzo jej za to dziękuję.”

„**Pani Iwono!** Świetnie Pani uczy, niech się Pani nie zmienia.”

„**Panie Marcinie**, niech się Pan nie zmienia!”

„**Panie Piotrze**, bardzo Pana lubię.”

„**Panie Piotrze**, Pan jest sigma.”

„Chcę przekazać **Pani Agacie**, że bardzo ją lubię.”

„**Pani Michalino**, chcę Pani przekazać, że lubię pani żarty”.

„**Panie Marcinie**, jest Pan najlepszy!”

„**Panie Piotrze**, czy możemy mieć więcej zajęć na dworze?”

„**Pani Kamilo**, ładny ma Pani uśmiech.”

„**Pani Olu**, chciałabym przekazać Pani dużo cierpliwości do nas! Bardzo doceniamy Pani wkład w lekcje.”

Ranking

Tytuł „Najbardziej uśmiechniętego nauczyciela” otrzymują:

Pani Iwona Spiżewska i Pani Ewa Kotar.

Tytuł „Mistrza cierpliwości”:

Pani Ewa Kotar.

Tytuł „Złote serce szkoły”:

Pani Ola Gradek.

Tytuł „Najlepszy żartowniś”:

Pan Marcin Maksymowicz.

Zgadnij nauczyciela!

Spróbuj odgadnąć, o kim mowa!

Każdy opis dotyczy jednego z nauczycieli naszej szkoły. Czy rozpoznasz ich po tych wskazówkach?



- Zbiera informacje o wszystkich uczniach
- Zajmuje się ważnymi dokumentami
- Nosi okulary

- Bardzo wysportowana osoba
- Ma 43 lata
- Zdał prawo jazdy za pierwszym razem

- Uczy w naszej szkole od ponad trzydziestu lat
- Opiekuje się młodszymi
- Pracuje w przedszkolu

- Opiekuje się dziećmi
- Jest bardzo cierpliwa
- Uczy kreatywnych przedmiotów

- Czyta dużo książek
- Ma profil w mediach o gotowaniu
- Ma długie włosy

- Ma 39 lat
- Naucza poprawnych zasad zachowania
- Uczy panowania nad emocjami

- Ma 53 lata
- Każdą niedzielę ma zajęta
- Ma specjalne ubranie

- Uczył kiedyś wielu przedmiotów
- Nie ma zwierząt
- Uczy przedmiotu związanego z siłą i grawitacją

- Jest kierowcą autobusów
- Jest bardzo młodziśowy
- Żyje w przeszłości